



„Bóg się rodzi, moc truchleje Pan niebiosów obnażony Ogień krzepnie, blask ciemnieje...”

„A SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO...”

„...w ten wigilijny wieczór wobec tajemnicy Bożego Narodzenia, staje się szczególną wartością każdy człowiek: każdy bez wyjątku. Bo pada na niego światło Boga Wcielonego To znaczy Boga, który staje się człowiekiem. Do człowieka –każdego bez wyjątku –przykłada jak gdyby swoją miarę, swój wymiar, wymiar swojego Bóstwa. Przez to każdy człowiek nabiera najwyższej wartości [...]

JAN PAWEŁ II



## ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Dziś nazywają go w Anglii – FATHER CHRISTMAS, we Francji – P'ERE NÖEL, w Niemczech – WEIHNACHTSMANN, w Holandii – SINTER KLAAS, w Turcji – NÖELBABA, w Stanach Zjednoczonych – SANTA CLAUS, w Japonii – SANTA SAN. Przez wiele lat św. Mikołaj należał do najbardziej znanych i czczonych

w Kościele świętych. Dopiero w wiekach średnich palmę pierwszeństwa w popularności odebrał mu św. Antoni z Padwy (? 1231). Greckie imię Mikołaj znaczy etymologicznie tyle, co „zwycięski lud”.

Urodził się prawdopodobnie w mieście Patara w Licji (Mała Azja) ok. 270 roku. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, uproszonym ich gorącymi modłami. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także uczuleniem na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców, swoim znacznym majątkiem, chętnie dzielił się z potrzebującymi. Tak np. ułatwił zamążpójście trzem córkom zubożałego szlachcica, podrzucając im skrycie pieniądze. O tym wydarzeniu wspomina Dante w swoim eposie. Wybrany na biskupa miasta Miry (obecnie Demre) podbił sobie serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił,

przysparzały mu większej jeszcze chwały. Po długich latach błogosławionych rządów święty odszedł po nagrodę do Pana 6 grudnia (stało się to między rokiem 345 a 352). Ciało świętego zostało pochowane ze czcią w Mirze, gdzie przetrwało do

*dokończenie na str. 12*



## W TYM NUMERZE

WYWIAD Z... – STR. 4

POLSKIE LASY – STR. 6

„...Z NICH ZAŚ NAJWIĘKSZA JEST MIŁOŚĆ...”

– STR. 7

W ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI – STR. 10

DZIEJE FABTYKI FAJANSU W JEDLNI – STR. 11



## BOŻE NARODZENIE

Boże Narodzenie to w tradycji chrześcijańskiej święto upamiętniające narodziny Jezusa. Boże Narodzenie to święto stałe, wypadające 25 grudnia. Poprzedzone jest okresem czterotygodniowego postu, zwanego Adwentem.



Wizerunek Dzieciątka Jezus czczony w Betlejem – okresu międzywojenny, druk Ziemia Święta Jerozolima.

W niektórych kościołach chrześcijańskich święta Bożego Narodzenia zaczynają się od dnia poprzedzającego rocznicę narodzin Jezusa – Wigilii (wieczór 24 grudnia), zwanej w Polsce regionalnie Gwiazdką. W dniu tym obowiązuje tradycyjny post ścisły jakościowy (od mięsa) i ilościowy (można spożywać 3 po-

silki w tym jeden do syta – jest to uroczysta kolacja), do której tradycja nakazywała zasiadać po pojawieniu się na niebie pierwszej gwiazdki, na pamiątkę gwiazdy prowadzącej Trzech Króli do stajenki).

Świętowanie Wigilii, ani tradycyjny post w tym dniu nie są wspólne wszystkim chrześcijanom, np. protestanci i prawosławni nie zachowali specjalnych przepisów jedzenia lub niejedzenia mięsa. Warto mimo to odnotować, że w Polsce również i mniejszości wyznaniowe przestrzegają wigilijnego postu ze względu na specyficzną tradycję naszego kraju. Obowiązek postu zniesiono w Kościele katolickim w roku 1983 (Nowy kodeks kanoniczny), w Polsce episkopat podtrzymywał post wigilijny

specjalnym dokumentem aż do roku 2003 – obecnie post w Wigilię jest jedynie zalecany. Trudno wyobrazić sobie jednak zaniechanie tego, specyficznego właściwie tylko dla Polski i Litwy, zwyczaju wigilijnego.

Polska literatura kulinarna (np. Lemnis Vitry) podaje, że liczba gości w czasie wieczerzy wigilijnej powinna być parzysta (plus jeden talerz dla nieobecnych /zmarłych/ niespodziewanych przybyszów (Dzieciątka). Natomiast nie ma zgodności co do liczby potraw: według niektórych źródeł powinna ona wynosić 12, zaś w innych podkreśla się, że winna być nieparzysta, generalnie 13 u magnatów, 11 u szlachty, 9 u mieszczaństwa. Te 13 potraw jest górną granicą. Ale według księcia J. O. Radziwiłła, można spróbować wszystkich ryb, które są liczone jako jedno danie. O północy w Kościele Rzymskokatolickim odbywa się uroczysta msza zwana Pasterką. Następny dzień (25 grudnia) jest nazywany Bożym Narodzeniem, a 26 grudnia to drugi dzień świąt obchodzony na pamiątkę Św. Szczepana, męczennika za wiarę chrześcijańską.

Ks. Łukasz Gospodarczyk



## Z NAUCZANIA JANA PAWŁA II – BOŻE NARODZENIE NIESIE RADOŚĆ I WESELE

«Ziemia ujrzała swego Zbawiciela». Dzisiaj, w święto Bożego Narodzenia

przeżywamy głęboką prawdę tych słów: Ziemia ujrzała swego Zbawiciela. Ujrzeli Go najpierw pasterze betlejemscy, którzy idąc za zwiastowaniem aniołów i za światłem wiary, pospieszili do ubogiej stajenki. Była noc, noc brzemienna tajemnicą. Co ukazało się ich oczom? Dziecię położone w żłobie, otoczone troskliwą opieką Maryi i Józefa. Ujrzeli dziecię, ale oświeceni wiarą rozpoznali w tej kruchej istocie Wcielonego Boga i złożyli Mu swoje skromne dary. W ten sposób dali początek, choć nieświadomie, uwielbieniu Emmanuela – Boga z nami, które trwa

przez pokolenia.

Oto największy cud, jakiego Bóg dokonał: On sam stał się człowiekiem, narodził się w noc betlejemską, ofiarował za nas swe życie na krzyżu, zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem i poprzez Eucharystię pozostaje z nami aż do skończenia świata. Zaprawdę «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1, 14).

Światło wiary pozwala nam rozpoznać w nowo narodzonym Dziecięciu Boga wiecznego i nieśmiertelnego. Stajemy się świadkami Jego chwały. Ten który był wszechmogący, odział się w skrajne ubóstwo. Taka jest nasza wiara, wiara Kościoła, która pozwala nam wyznawać chwałę jednorodzonego Syna Bożego, choć nasze oczy oglądają tylko człowieka, Dziecię narodzone w betlejemskiej stajni. Wcielony Bóg leży dzisiaj w żłobie, a cały świat kontempluje Go

w milczeniu. Oby ludzkość dostrzegła w Nim swojego Zbawiciela!

Dziś, w dzień Bożego Narodzenia, w sposób szczególny modłę się o ten dar błogosławieństwa dla moich rodaków. Życzę, aby wszelka łaska Wcielonego Syna Bożego stała się udziałem wszystkich, przynosząc każdemu szczęśliwą codzienność «w dobrych radach i w dobrym byciu».

Fragment Orędzia „Urbi et Orbi” z 25.XII.1997 r.

oprac. ks. J.S.

**Dołączamy się do życzeń naszego Wielkiego Rodaka i podpisujemy się pod nimi, przekazując je naszym Drogim Parafianom i czytelnikom „Naszej Jedlni”.**

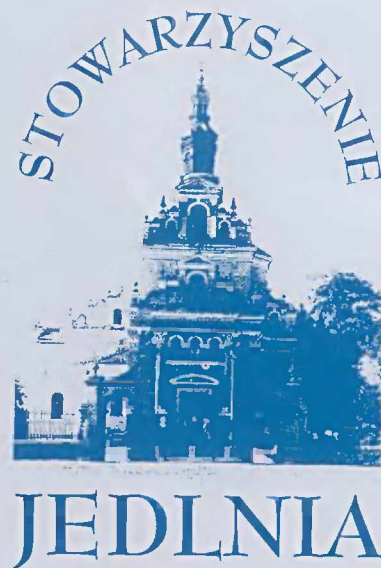
ks. Janusz Smerda  
ks. Łukasz Gospodarczyk



## CZAS PIERWSZYCH PODSUMOWAŃ

Rok minął, odkąd działa Stowarzyszenie JEDLNIA. To jednocześnie bardzo dużo i bardzo mało, wszystko zależy od perspektywy z jakiej na ten czas patrzymy. Wiele udało się nam zrobić ale jeszcze więcej zostało do zrobienia. Mamy swoją gazetę, stronę w Internecie, wspólnie zorganizowaliśmy festyn, żeby przypomnieć o naszej tradycji i historii. Pisały o nas różne gazety, pokazywano nas w TV, na wielu stronach internetowych pojawiły się artykuły o nas, o Jedlni. Zaczęliśmy prace porządkowe na starym cmentarzu, zorganizowaliśmy kwestę na cmentarzu, staramy się o wydanie reprintu książki ks. Józefa Gackiego. W pamięci mamy jeszcze pielgrzymkę na Ukrainę. Zainicjowaliśmy wiele spraw, których efekty będą widoczne w przyszłości. We wszystkich tych działaniach zawsze mogliśmy liczyć na wsparcie i zrozumienie ze strony mieszkańców parafii, bez tej pomocy nie udało by nam się osiągnąć tak wiele. Do zrobienia mamy jeszcze dużo. Dziękuję wszystkim. Życzę Świąt wesołych, wypełnionych spokojem i światłem. Szczęśliwego Nowego Roku w którym będzie miejsce jedynie na radość i pogodę w sercach.

Wojciech Pestka



## WIEŚ JEDLNIA, W NIEJ KOŚCIÓŁ CZĘŚĆ II

„PRAWO OBELNE”

**„...kwiat dziki znają i znani są w całych gromadach, jako lekarze albo czarownicy, dobrzy..”**

Cóż znaczy człowiek, jeśli tylko chwilą jest. Jeśli szczęście, kraina miodu i mleka złudzeniem, grą wyobraźni. Gdzie miejsce dla duszy, pora na śpiew, kwitnienie kwiatów, gdzie czas nierozsądnych pytań, czym łaknienie serca. Dokąd odeszli zaklincze człowieczego losu. Sędziowie, którzy przepowiadali „porządek sprawy wszelkiej” w pierwszy poniedziałek po świętym Wojciechu i w pierwszy poniedziałek po świętej Jadwidze w domu starosty obelnego w Jedlni. Prości jak prawo, które stanowili, pracownicy, nazywani pasterzami pszczół, którzy za dobro płacili po dziesięciokroć dobrem, za zło oddawali gwałt i zło. Mógł się o tym naocznie przekonać Jan Fontana, królewski architekt i budowniczy, który bartnikom zajął połąć lasu w okolicach wsi, którą swoim imieniem Januszem nazwał. Tam dwór cudnej białości z lipy pobudował i wysokim parkanem ogrodził. I mimo próśb bartników nie pozwalał im na podbieranie miodu i prace przy pszczołach. Kiedy dwór spłonął jasnym ogniem, nikt nie wskazał palcem bartników z Jedlni ale wszyscy wiedzieli. Nie było sądu, bo i Fontana dożywał swoich dni, a i sprawa nie do końca była czysta. Dwór stanął za pieniądze, które król Stanisław August Poniatowski na budowę kościoła w Jedlni przeznaczył. Więc wyciszono sprawę.

Zasady którymi się kierowali wynikały z prawa naturalnego. Oto reguły dziedziczenia majątku po rodzicach: „Grunt spadły po ojcu nazywał się ojczyzną, a po matce babizną lub dziadowizną. Żeniący się z dziedziczką babizny mianowany był od sąsiadów stępiszem lub wstępniem. Ten jeżeli przeżył bezdzietną swą małżonkę, albo jeżeli z niej miał tylko córki, nic z żoniniego majątku nie dostawał. W pierwszym razie wszystko przechodziło na jej bliższych po matce krewnych, a w drugim razie na córki...W Jedlni wstępień po zgonie żony brał jedynie co przychował, nabył lub przyczynił w dobytku, barciach, niwach i łakach leśnych oraz w ruchomościach. Wtenczas dopiero stawał się on zupełnym gospodarzem gdy córek nie miał a żona umarła i tylko synowie zostali, bo babizna przechodziła na jego plemię męskie.



Wybębnianie pszczół...

Gdy zaś z małżonki wstępnia zrodzili się synowie i córki, tedy córki miały przed swoimi braćmi pierwszeństwo do babizny..”. To zaledwie jeden przykład wnikliwości z jaką prawo obelne regulowało zawile prawa spadkowe.

Bardzo surowe są uregulowania dotyczące spraw karnych. Prawo obelne w sprawach kradzieży stanowiło, „iż złodzieja ujętego na kradzieży po zachodzie słońca wolno zabić, lecz w dzień złapanego do grodu odstawić należy”. Jeszcze w 1844 roku mieszkańcy wsi świadomi tego prawa dokonali samosądu na schwytanym nocą złodzieju, który ukradł woły i próbował ująć z nimi do lasu. Oczywiście oficjalne władze wszczęły śledztwo, tym trudniejsze, że wszyscy jedlnianie przyznawali się z dumą do udziału w samosądzie. Jak pisze ks. Gacki czterech z nich, bardziej aktywnych odesłano do więzienia w Sandomierzu, a tam z tęsknoty czy na tyfus poumierali. Równie surowe kary stosowano w przypadku mniejszych przewinień. „Podanie znowu mówi o 10 do 30 razów chłosty, dopełnianej przez sąd obelny przy wielkim kamieniu, dawnie w środku wsi a dziś na placu szkoły początkowej leżącym, na nieszanujących cudzej własności, na niepowściągliwych i na dzieci niewdzięcznych; ale ani akta ani podanie nie mówią iżby sąd tutejszy na śmierć skazywał...”.

Tenże kamień na placu szkoły leży i dzisiaj

(W cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię.)

Wojciech Pestka





Historyczny strug – dziś bardzo cenna pamiątka

**Na autobusach radomskich widać reklamy wyrobów Zakładów Drzewnych. Zadobrze zasłynęło w kraju z doskonałej jakości parkietów. Jakie były początki tego Zakładu?**

Już mój dziadek, na początku sam a później wspólnie z moim ojcem ręcznie przecierali drewno jeszcze nim wybuchła II wojna światowa. To był ten moment od którego nasza rodzina zaczęła zajmować się obróbką drzewa. Ta ręczna manufaktura przetrwała do lat pięćdziesiątych, kiedy na wsi pojawiła się elektryczność. Mój ojciec, a ja mam to po nim, zawsze szukał rozwiązań nowocześniejszych i ułatwiających pracę. Dlatego jako pierwszy stał się właścicielem silnika elektrycznego i sam zbudował pierwszą w okolicy maszynę do elektrycznego cięcia drewna. Takie były nasze początki.

**Pomiędzy tamtym prymitywnym zakładem a dzisiejszym, pełnym nowoczesnych maszyn sterowanych komputerami jest olbrzymia różnica. Jak to się zmieniało w czasie i z czyjej inicjatywy?**

Prawdziwy trak do przecierania drzewa stanął w latach 70-tych. To było marzenie mojego ojca. Ja wtedy chodziłem do Technikum i marzyłem o tym, że zostanę konstruktorem maszyn. Fascynowała mnie technika, ciągnęło do miasta, do szkoły. Chciałem się uczyć zasad konstrukcji maszyn w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Kielcach. Ale byłem konieczny w tartaku, musiałem pomagać ojcu. W ten naturalny sposób poznawałem tajniki tego trudnego zawodu. Bo drzewo ma bardzo wiele tajemnic.

## WYWIAD Z... PRZEDSIĘBIORCĄ STEFANEM GRZYWACZEM

Zawsze byłem zajęty. Jestem uzależniony od pracy. Usamodzieliłem się w 1984 r., rozszerzając zakres świadczonych usług o stolarstwo. Zdanie egzaminów mistrzowskich: w 1972 r. mistrz tartacznictwa co dało mi uprawnienia do prowadzenia tartaku, 1984 r. mistrz stolarstwa to ważniejsze momenty w moim życiu. A to moje marzenie o studiach spełniło się dopiero niedawno, przed kilku laty obroniłem pracę magisterską ale na zupełnie inny temat. Czas wymusił zmianę, kierując dużym zespołem a zatrudniamy ponad 150 osób, musiałem poznać podstawy zarządzania zasobami ludzkimi. Stąd temat mojej pracy – „Kierowanie ludźmi w przedsiębiorstwie”.

**Wróćmy do pytania, jak to się stało, że jest to teraz jeden z największych zakładów na terenie naszej gminy.**

Praca, praca i jeszcze raz praca. Nieprzespane noce, dni pełne różnych problemów do rozwiązania i zajęć. Mój dzień pracy zaczyna się o 5 rano, kończy późną nocą. Dobrze, że mogę liczyć na wsparcie najbliższych, przede wszystkim żony, która przejęła na siebie znaczną część obowiązków i uwolniła mnie od biurowych zajęć polegających na wypełnianiu stosów urzędniczych papierów. Mam też pomoc ze strony syna Karola, który kończąc studia na Politechnice Warszawskiej o specjalności elektronika i automatyka znajduje jeszcze czas na angażowanie się w sprawy Zakładu. Ale nawet to by było za mało, gdyby nie moi pracownicy, wsparcie z ich strony w trudnych momentach, nasza wspólna rzetelna praca. Przez te wszystkie lata w Zakładzie uzyskało wiedzę i fachowość wielu specjalistów, którzy są w stanie

sprostać wymaganiom i standardom europejskim. Stawiamy na jakość, precyzję i solidność.

**Jak zmieniał się profil produkcji Zakładu?**

Swoją drogę do ścisłej specjalizacji w wyrobach podłogowych zaczęliśmy od stolarki, desek podłogowych, boazeryjnych, galanterii drewnianej. Dzisiaj jest to nie tylko parkiet najwyższej klasy czy mozaika, ale też jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie produktów z naturalnego drzewa czyli podłoga warstwowa. Nasza produkcja nie tylko jest unikatowa ale i przyjazna środowisku. Świadczą o tym odpowiednie certyfikaty. Nasz produkt jest naturalny, nie ma w nim substancji chemicznych, odpady wykorzystujemy jako źródło energii w procesie technologicznym, z reszty produkujemy bezpieczny brykiet do kominków.

Eksportujemy nasze wyroby do bardzo wymagających odbiorców z Francji, Anglii, Szwajcarii, Norwegii, Austrii, Włoch... nie sposób ich wszystkich wymienić. To świadczy o uznaniu, jakim cieszy się nasza marka „Zakłady Drzewne w Zadobrze”.

**Czyżby już nic nie zostało do zrobienia?**

Ta renoma o której wspominałem nie jest czymś danym na zawsze. Musimy wciąż doskonalić nasze produkty, podnosić swoje umiejętności a także poszukiwać nowych technologii. Za tym idzie wysiłek całej załogi nie tylko w kierunku podnoszenia kwalifikacji ale budowania tożsamości z tym miejscem w którym mieszkamy i pracujemy, z zakładem, z marką, poczucie dumy i solidarności.

**A marzenia?**

Dalszy rozwój firmy, aby mogła utrzymać się na coraz trudniejszym rynku i przyciągnąć ludzi, tworząc im takie warunki pracy, by znajdowali w niej satysfakcję i nie musieli szukać pracy za granicami Polski.

Jestem przekonany, że to Opatrzność Boska czuwa i pozwala, moimi rękami realizować swoje zamiary.

Korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim i złożyć świąteczne życzenia wszelkiej pomysłowości całej mojej załodze, firmom współpracującym, wszystkim sąsiadom i znajomym, mieszkańcom naszej okolicy.



Przy maszynach...

Rozmawiała: **Danuta Szegda-Pestka**



## OBRZĘD WIECZERZY WIGILIJNEJ

**W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.**

W tej uroczystej chwili wychwalamy Boga, naszego Ojca, za świętą noc, którą wspominamy, a w której Jego Syn Jezus Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy.

**Ewangelia według świętego Łukasza:**

„Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Zbawiciel, którym jest mesjasz, Pan. A to będzie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Łk. 2. 1-14.

**Wspólna modlitwa:**

Chrystusa, który przyszedł na świat, aby nas zbawić, prosimy słowami:

Obdarz nas miłością i pokojem! Panie Jezu, udziel naszej rodzinie

daru miłości, zgody i pokoju.

Obdarz nas miłością i pokojem! Panie Jezu, obdarz szczęściem i radością także naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych.

Obdarz nas miłością i pokojem! Panie Jezu, wszystkich opuszczonych, samotnych, chorych i nieszczęśliwych pociesz i umocnij Dobrą Nowiną Zbawienia.

Obdarz nas miłością i pokojem! Panie Jezu, naszych zmarłych krewnych, bliskich i znajomych obdarz szczęściem i wiecznym zbawieniem.

Obdarz nas miłością i pokojem! Zjednoczeni w miłości, odmówmy wspólnie modlitwę, której nauczył nas Jezus Chrystus:

*Ojciec nasz...*

Polećmy Bogu przez pośrednictwo Matki Jezusa Chrystusa – naszą rodzinę, naszych przyjaciół, sąsiadów, gości, samotnych, chorych.

Zdrowaś Maryjo...

**Modlitwa nad opłatkiem**

Panie Boże.

Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem



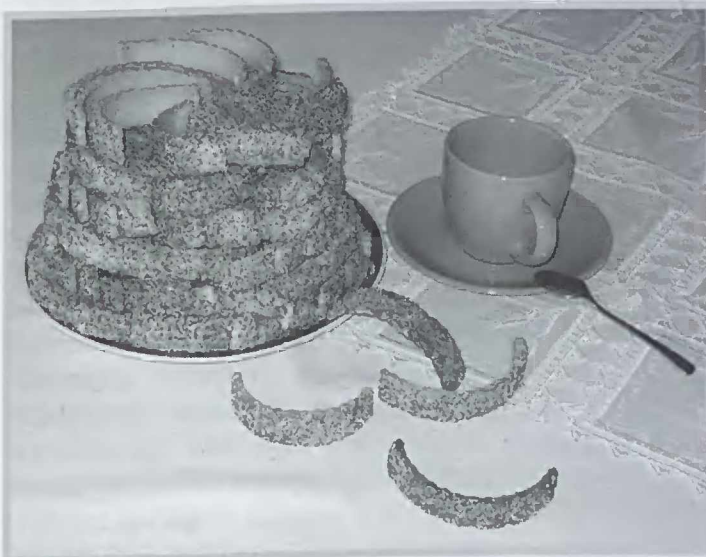
naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją ojcowską dobroć. Przez Chrystusa Pana naszego...

**Amen**

**Wszystkim parafianom z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy najserdeczniejsze życzenia, niech nowonarodzony Chrystus Wam błogosławi:**

*ks. Janusz Smerda  
i ks. Łukasz Gospodarczyk*

## PRZYSMAKI Z JEDLNI



Ciastka – skórki na świąteczny stół, specjalność jedleńska.

**Składniki na ciasto:**

- 4 szklanki mąki
- 1 szklanka cukru /zwykłego/
- 3 łyżki stołowe tłuszczu tj. 2 łyżki czubate masła + 1 łyżka margaryny

- 2 jaja
- 5 łyżek stołowych śmietany (gęstej)
- 1 łyżeczka do herbaty proszku do pieczenia

**Składniki łączymy w następującej kolejności:**

Mąka + cukier + proszek do pieczenia + tłuszcz + jaja i śmietana

Po zagnieceniu, ciasto rozwałkowujemy na grubość ok. 2 mm, z placków wykrawamy prostokąty lub kwadraty i smarujemy roztrzepanym wcześniej jajkiem, posypujemy makiem lub cukrem kryształowym grubym.

Następnie tnemy radełkiem na paski o szer. 2 cm i długości 11–12 cm i układamy na blaszkach wypukłych (takich jak na strucle z makiem), pie-

czemy w temp. około 120 stopni – do 150 stopni. Do uzyskania lekko brązowego koloru. Idealne do chrupania z miłymi gośćmi przy dobrej kawie. **Smacznego!**

**Przepis przytaczamy za Panią Zofią Wróbel**

## KALENDARIUM

*Miłość i wierność sobie  
ślubowali:*

Karol Wrześniak i Justyna Zygmunt

*Dziećmi Bożymi stali się:*

Daria Weronika Piechurska  
i Jakub Wrześniak



# POLSKIE LASY – BLIŻEJ (CZĘŚĆ I)

## 1. DANE OGÓLNE

W zaraniu polskiej państwowości lasy występowały niemal na całym obszarze kraju. W następstwie postępujących procesów społeczno-gospodarczych z dominującymi celami ekonomicznymi, głównie zaś wskutek ekspansji rolnictwa, ich powierzchnia sukcesywnie malała. Lesistość Polski jeszcze pod koniec XVIII wieku wynosiła około 40%, a na koniec II wojny światowej w 1945 roku już tylko 21%.

Wylesienia i towarzyszące im zubożenie struktury gatunkowej drzewostanów spowodowały zmniejszenie różnorodności biologicznej, postępującą erozję gleb (stepowanie) i coraz bardziej odczuwalne zakłócenie bilansu wodnego kraju. Znaczące odwrócenie tego procesu nastąpiło w latach 1945-1970, kiedy to w wyniku intensywnych zalesień, lesistość Polski wzrosła do 27%. Średni roczny rozmiar zalesień wynosił wtedy ok. 36 tys. hektarów, a w szczytowym okresie 1961-1965 nawet ponad 55 tys. hektarów.

Aktualna powierzchnia lasów w Polsce wynosi 9 milionów hektarów co odpowiada lesistości 28,8% przy średniej europejskiej 33,7. Zaś powierzchnia leśna przypadająca na

jednego mieszkańca Polski wynosi 0.24 ha i jest jedną z niższych w Europie Środkowej.

Obecnie podstawę prowadzonych prac zalesieniowych w Polsce stanowi opracowany w 1995 r. i zaakceptowany do realizacji przez Radę Ministrów. „Krajowy program zwiększania lesistości”, którego głównym założeniem jest sukcesywne zwiększanie lesistości kraju do 30% w 2020 r. i 33% w roku 2050.

W strukturze własnościowej lasów w Polsce dominują lasy własności Skarbu Państwa tzw. publiczne, które stanowią 82,3% powierzchni wszystkich lasów, w tym lasy pozostające w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego. Lasy Państwowe zajmują 78,2%. Udział lasów publicznych w ogólnej powierzchni lasów w różnych krajach jest bardzo zróżnicowany. Przewaga lasów własności publicznej występuje również w takich krajach jak Szwajcaria czy Niemcy, natomiast w krajach skandynawskich, Francji i Austrii zdecydowana większość lasów znajduje się w rękach prywatnych, co w znacznym stopniu ogranicza ich dostępność dla miejscowych społeczeństw.

Niewątpliwym osiągnięciem polskiego państwa w odróżnieniu od wielu innych krajów europejskich jest udostępnienie lasów własności Skarbu Państwa dla ludności do zbioru płodów runa leśnego i w celach rekreacyjno-turystycznych. Zasady udostępniania lasów określa Art. 26-31 obowiązującej ustawy o lasach z 1991 r. Ponieważ jednak w poprzednim ustroju funkcjonowało przeświadczenie, że jeżeli coś jest własno-

ścią społeczną tzn. „niczyją” to na tej podstawie jeszcze do dzisiaj las nie dla każdego zasługuje na poszanowanie, jak również nie wszyscy przyjmują do wiadomości, że wolny wstęp do lasu i swobodne zbieranie w nim jagód i grzybów w wielu krajach nie są prawnie dozwolone.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że podobnie jak w innych krajach europejskich właściciele lasów nie stanowiących własności Skarbu Państwa (17,7% ogólnej powierzchni leśnej Polski) mogą w oparciu o obowiązujące przepisy prawa zakazać wstępu do swojego lasu poprzez ustawienie tablic z odpowiednimi napisami lub jego ogrodzenie. W Polsce mamy mimo wszystko nasze lasy gościnne i otwarte.

Udział lasów własności prywatnej w Polsce jest bardzo zróżnicowany przestrzennie. Największy, wynoszący aż 43,5% ogólnej powierzchni lasów w województwie małopolskim, następnie 42,3% mazowieckim i 39,2% w lubelskim. Województwami o najmniejszym udziale lasów prywatnych są: lubuskie 1,2%, zachodniopomorskie 1,4% i dolnośląskie 2,4%.

W składzie gatunkowym drzewostanów polskich dominują gatunki iglaste bo zajmują ponad 3/4 powierzchni leśnej, głównie zaś jako gatunek panujący sosna, tworząca drzewostany nazywane sośninami.

Na mocy wymienionej ustawy o lasach z 1991 r. Lasy Państwowe (LP) są państwową jednostką organizacyjną zarządzającą mieniem Skarbu Państwa. Funkcjonowanie oraz rozwój LP polega na samofinansowaniu się w ramach gospodarki wolnorynkowej. Głównym źródłem przychodów LP jest produkcja i sprzedaż drewna oraz produktów ubocznego użytkowania lasu. Nie oznacza to jednak, że jedynym celem ich działania podobnie jak innych przedsiębiorstw jest tylko maksymalizacja zysku. Z uwagi na specyficzny obszar działania w ramach wielofunkcyjnej, zrównoważonej gospodarki leśnej, gdzie kryteria przyrodnicze przenikają się z ekonomicznymi celem nadrzędnym jest zbilansowanie przychodów i wydatków dla harmonijnego kształtowania wszystkich, nie tylko gospodarczych, funkcji lasu.



Puszcza Kozienicka. Fot. Danuta Szegda-Pestka

Opracowanie: Adam Jamka



Panie, dobry jak chleb. Chleb, o który codziennie prosimy. Bez którego nie jesteśmy w stanie żyć. Pokarmem duszy jest miłość. Tak jak nasze fizyczne ciało potrzebuje chleba, tak dusza łaknie miłości.

Wigilia, to wyjątkowy dzień, w którym zwykłym chlebem, z białej mąki i wody, zaspakajamy potrzebę miłości. Łamiemy go w imię tego, co nas łączy.

Ten zwyczaj podobno wywodzi się z rytuału wczesnochrześcijańskiego, dzielenia i rozdawania chlebów ofiarnych. Łamano je i spożywano w okresie Bożego Narodzenia na znak ludzkiego braterstwa, przynależności do wspólnoty chrześcijańskiej. Te symboliczne, prawie magiczne znaczenia, zamknięto z czasem w wysublimowanej formie białego opłatka. Około połowy IX wieku, w czasach panowania Karola Wielkiego wśród chrześcijan obrządku łacińskiego pojawia się ta forma chleba opłatkowego. Wierzano w Jedni, że sama obecność opłatka w domu, przynosi szczęście i spokój, zapewnia dostatek a nade wszystko obfitość chleba. Ale podobne znaczenia przypisywano wigilijnemu opłatkowi w całej chrześcijańskiej Europie. Jest jednak coś, co nas różniło w pojmowaniu tej białej okruszyny, co było wyłącznie polskim elementem świątecznej obrzędowości. Przesyconym miodem, poezją i magią. „Światy”. Ozdoby z opłatka, dziś zupełnie zapomniane. Zapomniane także w Jedni. Opłatek, kruchego jak życie, prześwieczonego ciepłem betlejemskiej gwiazdy,

będącego uosobieniem miłości. Półprzezroczysty i delikatny, pozwalający się barwić, wycinać, kleić śliną, osobliwy jako tworzywo, poruszał wyobraźnię, przestrzeń świętowania wypełniał barwnymi kształtami wyszukanych ulotnych kompozycji. Muzyka serca wprawiała w ruch te gwiazdki, krzyżyki z opłatka, ażuro-



„Światy” – ozdoby z barwionych opłatków

we rozety, wielobarwne rozgwiazdy. Były jak szept nieśmiertelności na granicy wyobraźni. „Światy”. Inspirowane wyobrażeniem Chrystusa, z kulą ziemską w dłoni, symbolizującą władzę nad światem i nad ludzkim losem. Z tego względu „światy” lub jak je inaczej zwano „wilijki” miały szczególną symbolikę i szczególne znaczenie. „Opłatkowe gwiazdy i „światy” umieszczano we wnętrzach nie tylko dla walorów dekoracyjnych, ale przede wszystkim po to, aby

chroniły od chorób i wszelkiego zła ludzi i ich trzodę, aby sprowadzały na dom błogosławieństwo boże, dostatek i spokój i by zapewniały domownikom szczęście, miłość wzajemną i harmonię. Dlatego starano się, aby przetrwały tam jak najdłużej, najlepiej aż do następnej wigilii.” – to uwaga na temat „światów” Barbary Ogrodowskiej z Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Kiedyś, zanim pojawiła się choinka, te barwne odwołania do rodzącego się Chrystusa, Pana ziemskich spraw były głównym elementem przystroju świątecznego, zwanego „podłaznikiem”, „rajskie” albo „boże drzewko”.

Najmłodszą, dziś wszechobecną dekoracją świąteczną jest choinka. Pojawiła się na wsi późno, jako spuścizna po niemieckich kolonistach, na początku dwudziestego wieku. Wcześniej, bo już w 1830 r., doświadczano tego nowego zwyczaju w stolicy. Pisał o tym L. Gołębiowski „Przyjęty od Prusaków jest zwyczaj w Warszawie upominkiem dla dzieci w wigilię: sosienka z orzechami włoskimi, złocistymi cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek. Przywołajmy fragment o zarabianiu „światów” z poematu „Horsztyński” J. Słowackiego „czuję drżące listki chleba w moich dłoniach. Jak ja lubiłem niegdyś dzień Bożego Narodzenia. W tym samym pokoju kleiłem różnokolorowe słońca, kołyski, jaka świętość i wesele napępniały moje dziecinne serce”.

„Robienie światów”, muzyka zawarta w tym określeniu czyni z tych dwu słów rodzaj świątecznego zaklęcia, pozwala ominąć zły czas, odurzyć się miłością. Obnaża niedoskonałość naszej wyobraźni, czyni słowa zbędnymi. Jeden jest Pan naszego żalu i naszej nagrody. I gdyby z dwu sióstr naszej ludzkiej egzystencji: tej zwanej mądrością i tej zwanej miłością tylko jedna miała wziąć ziemie w swe posiadanie, modłę się o miłość.

Przecież na naszych oczach Bóg się rodzi...





## REMONT ZAKRYSTII

Już od wiosny trwały przygotowania do remontu zakrystii w naszym kościele. Brak wentylacji i ogrzewania sprawiał, że na ścianach skraplała się para i pojawiać zaczęły się zaciek. Zawilgocone ściany wymagały



*Zakrystia przed remontem*

osuszenia, również zła konstrukcja zewnętrznego odprowadzenia wody spływającej po szybach w czasie deszczu zwiększała wilgotność ścian, dlatego zostały wymienione tynki. Ponieważ kościół wpisany jest do Rejestru Zabytków wszystkie prace remontowe były konsultowane i zatwierdzane przez konserwatora zabytków w Radomiu. Ze względu na zabytkowy charakter obiektu jakim jest nasz kościół remont zobowiązał się w połowie pokryć Marszałek Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Przy tej okazji zostało uzupełnione wyposażenie zakrystii o dodatkowe szafy na przechowywanie liturgicz-



*Nowe meble w zakrystii*

nych szat, które, ze względu na ich wartość historyczną i artystyczną jako obiekty ruchome posiadają status przedmiotów zabytkowych. Wprawdzie trwają jeszcze drobne prace wykończeniowe ale można uznać prace renowacyjno remontowe za zakończone

**Wojciech Pestka**

## TRADYCJE I OBYCZAJE

W końcu listopada czeka się przede wszystkim na nadejście andrzejek.

Jest to czas przemijania jesieni i oczekiwania na zimę, a zarazem czas cudowny, kiedy tajemnice znane jedynie tym, co już są w zaświatach, mogą zostać nam choć częściowo wyjawione.

Wróżby czynione w wigilię andrzejek, przynoszą długo oczekiwaną odpowiedź.

Dawniej, w Polsce czasem wróżebnym był także wieczór 24 listopada. Wówczas to św. Katarzyna zaspokajała ciekawość młodzieńców, kilka dni później zaś św. Andrzej pomagał poznać przyszłość dziewczętom.

Dawniej zwyczajowo na św. Katarzynę zawierano ostatnie przed Bożym Narodzeniem związki małżeńskie. Po późnojesiennych pracach polowych, kiedy już napełniono komory, można było w spokoju pomyśleć o żeniactwie młodych, urządzić im huczne weselisko i zasłużenie zabawić się po ciężkiej pracy. Zresztą nawet przysłowie mówi, że

*„Na św. Katarzynę bierz swoją pod pierzynę”.*

W wigilię św. Andrzeja schodziły się natomiast te dziewczęta, które jeszcze nie zostały wydane za mąż i miały nadzieję, że dobra wróżba zapewni im to szczęście już w nadchodzącym roku.

Większość wróżb miała na celu odsłonięcie tajemnic matrymonialnych, bo: *„Na św. Andrzeja dziewczynom z wróżby nadzieja”.*

Najpopularniejsze i znane do dzisiaj są wróżby z lanego wosku. Roztopiony wosk (ewentualnie ciekły ołów) lało się na zimną wodę, a następnie wyciągało zastygnięte kawałki i ich cień rzucało na ścianę. Kształty, które się tam pojawiały, interpretowano tak, aby poznać prawdę o miłości, przyszłej rodzinie, życiu, a może i śmierci. Zwykle jednak starano się skojarzyć uzyskany kształt z osobą przyszłego wybranka, np. wosk podobny do wiatraka mógł oznaczać, że oblubieniec będzie młynarzem, pszczoła – że ma dobrą rękę do bartnictwa itp. Bardzo podobną wróżbą było palenie kawałeczków papieru i przyglądanie się ich cieniem na ścianie. Znane było również palenie strzępów kądzieli, która ogarnięta ogniem ulatywała w górę. Jeśli dwa podpalone jednocześnie kłębuszki się połączyły, wróżyło to dziewczynie dożgonną i płomienną miłość wybranka.

Również woda i ogień były bardzo pomocne we wróżeniu. Dziewczęta puszczały na wodę igły albo świece. Jeżeli się spotkały, znaczyło to, że para zostanie skojarzona. Czasami osadzono w łupinach orzechów świece, przyczepiając do nich karteczki z imionami dziewcząt i chłopców. Te, które podpłynęły do siebie, wróżyły rychły ślub połączonej parze.

Ślepy los kierował ręką dziewczyny wyciągającej spod talerzy ukryte pod nimi przedmioty. Pierścienek albo wstążka z czepca mężatki oznaczały ślubny kobierzec, różaniec czy książeczka do nabożeństwa – klasztor, listek lub kwiatek – staropanień-

stwo, mirt – družbowanie, lalka ze szmatek – nieślubne dziecko, ziemia – śmierć.

Wielką wagę przywiązywały dziewczęta do snów, zwłaszcza w nocy z 29 na 30 listopada. Obawiały się oczywiście, że we śnie może im się ukazać jakaś zjawa, jedna z tych, które licznie nawiedzały ziemski padół o tej porze roku. Jednak mimo to zanosły do św. Andrzeja modły z prośbą o sen wróżący młodzieńca przystojnego, dobrego, zamożnego i zapobiegliwego albo akurat tego umiłowanego, nieważne, jakie by były jego zalety i wady. Liczyły na to, że życzliwy święty, przekonany dobrymi uczynkami, postem i modlitwą, wskaże, a może i zapewni to, czego tak mocno pragną. W tym celu wkładały pod poduszkę małe karteczki z imionami chłopców i losowały je zaraz po przebudzeniu z nadzieją, że wyciągną tę, która będzie znakiem pomyślności na przyszłość.

Dziś młodzież obojga płci wspólnie bawi się na organizowanych tego wieczoru zabawach, wykorzystując wiele dawnych wróżb i wymyślając nowe.

*Zebrała i opracowała:  
Jolanta Mazur*





## ZADUSZKOWA KWESTA

W tym roku po raz pierwszy na naszym cmentarzu w Jedlni w dniu

Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym pojawili się harcerze i przedsta-

wiciele Stowarzyszenia JEDLNIA. Cel był szczytny – należało zebrać pieniądze na naprawę ogrodzenia starego cmentarza. Jest to jeden z ważniejszych zabytków, który trzeba szybko otoczyć opieką. Postępująca dewastacja i wieloletnie zaniedbania w wielu wypadkach już nie pozwolą przywrócić świet-

ności nagrobków ale starajmy się uratować to co jeszcze do uratowania jest możliwe. Na pewno taka potrzeba dotyczy ogrodzenia i bramy. Podczas prac prowadzonych wiosną, którymi kierował Paweł Deja wykarczowano za zgodą konserwatora zabytków przerastające ogrodzenie akacje i krzaki. Teraz można będzie przystąpić do naprawy bramy i ogrodzenia.

Składamy tą drogą podziękowanie wszystkim którzy nas wsparli, okazali zaufanie, ich ofiarność była imponująca, zebraliśmy 2 801 zł. Pieniądze te przeznaczymy na zakup stali, konserwacje i naprawę bramy oraz odnowienie murowanych słupków. Dziękujemy!

*Stowarzyszenie JEDLNIA*



## DZIAŁALNOŚĆ POZALEKCYJNA PSP W JAROSZKACH

W PSP im. J. Kochanowskiego w Jaroszkach prowadzone są zajęcia pozalekcyjne „Ocalmy od zapomnienia dawne piękno”, finansowane przez Europejski Fundusz Społeczny. Program ten jest realizowany w ramach projektu Stowarzyszenia SUMUS „Sukces ucznia – sukcesem szkoły”.

Autorka programu opracowała koncepcję edukacji regionalnej – wychowującej młodzież w duchu narodowo-patriotycznym, budzącej tożsamość regionalną i świadomość historyczno-kulturową. Poprzez udział w zajęciach uczniowie rozwijają zainteresowania własnym miejscem zamieszkania, poznają piękno zwyczajów, piosenek, tańców ludowych. Uczą się dostrzegać niepowtarzalność lokalnego środowiska przyrodniczego, historycznego i kulturowego, a także przygotowują się do życia w lokalnej społeczności, do uczestnictwa w kulturze regionu, współtworzenia jego oblicza i przejmowania odpowiedzialności za jego losy.

W ramach programu w szkole powstał dziecięcy zespół ludowy, który wystawia widowiska oparte na obyczajach ludowych naszego regionu. Do zespołu należą uczniowie klas V i VI. Na zajęcia również chętnie przy-



chodzą dzieci z klasy IV.

Od lutego wystawiliśmy; „Przynieśmy, przynieśmy nowe latko do wsi” – obrzęd powitania wiosny, „Magia Wielkanocy”, „Kochanej Mamie”, „Cuda, wianki – sobótką”, „Plon nie siemy, plon” oraz 11 11 2007 montaż poetycko-muzyczny „Wstań, Polsko moja”. Była to lekcja historii i patriotyzmu. Zebrani nagrodzili występ gromkimi brawami. W przygotowaniu „Hej kołęda, hej!”.

Dzieci występują w strojach ludowych regionu radomskiego, które udało się zakupić dzięki finansowej pomocy EFS. Podczas zajęć uczniowie uczą się tańców narodowych i ludowych (polka, krakowiak, oberek, mazur), śpiewają piosenki i przyspiewki. Zespół prezentował swoje umiejętności podczas festynu parafialnego oraz w kościele w Jedlni.

przygotowała: *Jolanta Mazur*



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Jedlni działa już ponad miesiąc. Mamy prawie 50 członków w różnych kategoriach wiekowych, poczynając od uczniów gimnazjum a na studentach kończąc, którzy działają w czterech sekcjach organizacyjnych. Co tydzień widzimy się w piątek na spotkaniach formacyjnych, gdzie podzieleni na grupy omawiamy różne zagadnienia z zakresu religii i wiary katolickiej. Pogłębiając w ten sposób naszą wiedzę i lepiej rozumiemy naszą religię. Spotkanie zawsze rozpoczyna się mszą świętą. Omawiamy także sprawy bieżące dotyczące działalności naszego oddziału KSM-u. Przez ten krótki okres działalności udało nam się zorganizować akcję sprzedawania literatury katolickiej oraz zniczy na Święto Wszystkich Zmarłych. W planach mamy zamiar przed Świętami Boże-

go Narodzenia rozpocząć sprzedaż pięknych kart świątecznych. Rozpoczęliśmy także odnawianie grobu ks. Gackiego oraz mogiły powstańców na Starym Cmentarzu, bowiem do jednych z zadań KSMu należy kultywowanie tradycji i szerzenie patriotyzmu wśród społeczności lokalnej. Wyrazem tego był także uroczysty apel z okazji Święta Niepodległości. Dnia 25 listopada pierwsi członkowie naszego oddziału złożą uroczyste przyrzeczenie i zostaną pełnoprawnymi członkami ogólnopolskiego KSM. Nagrodą za



pracę jest okazja do miłego spędzenia wolnego czasu. Zorganizowaliśmy konkurs karaoke, w którym każdy z członków mógł zaprezentować swoje umiejętności wokalne, przy okazji świetnie się bawiąc. W grudniu wybieramy się na jednodniowy wyjazd do Kazimierza Dolnego.

*Jarek Zakrzewski*

### W ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Niepodległość, tak łatwo wypowiada się te słowa, kiedy nikt Polsce nie zagraża, kiedy istnienie niezależnego państwa jest faktem. Ale niepodległość nie jest wartością dana raz na zawsze, trzeba jej strzec przed zagrożeniami, trzeba ją umieć utrzymać. Te zagrożenia dzisiaj mają różny charakter, to są zależności gospodarcze i polityczne, rozbudzane w różnych celach nacjonalizmy i podziały. Dlatego tak ważne jest podtrzymywanie pamięci o tym zrywie z 1918 r., w wyniku którego Polska wróciła na mapy świata.

W tym roku w Jedlni rocznice 11 listopada obchodziliśmy równie uroczystie jak rok temu. Udało się nam zaprosić do wspólnego świętowania Andrzeja Żeleńskiego i przedstawiciela Instytutu Pamięci Narodowej dr Ryszarda Żeleńskiego. W uroczystościach wzięły udział poczty

sztandarowe szkół, straży pożarnej, PSL. Także dzieci z obu placówek szkolnych naszej parafii włączyły się do tych przygotowań, dzięki nim te spotkania z patriotyzmem i historia nabrały niepowtarzalnego uroku. Andrzej Żeleński mówił o istocie patriotyzmu, potrzebie rozbudzania i pielęgnowania tego uczucia, dr Ryszard Żeleński o najnowszej historii naszego terenu, którą

przez wiele lat próbowano zafałszować, o podziemiu AK działającym na naszym terenie, o majorze Franciszku Żeleńskim „Żeleńcu”, schwytanym przez służby bezpieczeństwa w Jedlni Letnisko. Zkonirowane punkty kontaktowe tego oddziału działały także na terenie naszej parafii we wsiach okolicznych, w Jedlni, na Stokach... Ale to będą pewnie tematy kolejnych spotkań.

Wieczorem o 20 KSM przygotował apel, multimedialną prezentację ilustrującą tamte wydarzenia, przypominał legionowe pieśni, wojnę z bolszewikami, którzy próbowali zdusić odrodzoną Polskę, odebrać jej prawo do samostanowienia i wolności.

*przygotowała:  
Danuta Szegda-Pestka*





## DZIEJE FABTYKI FAJANSU W JEDLNI CZ. III

Wyroby fabryki fajansu – największego przedsięwzięcia przemysłowego w dobrach Jedlni do II połowy XIX wieku, zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji podlegały oznakowaniu. Z reguły większość fabryk oznaczała swoje wyroby nazwą miejscowości lub nazwą dóbr, w których prowadziły działalność. Nie inaczej było z fajansami tutejszej wytwórni. Na zewnętrznych, spodnich częściach wyrobów kształtowanych przy pomocy szablonu odciskano stempel z napisem „Jedlnia”, a w końcowym okresie funkcjonowania fabryki z napisem „Wyroby w Jedlni Magnuszewskiego” (dzierżawcy dóbr Jedlni, który prowadził fabrykę na własny rachunek). Na fajansie, którego zewnętrzną powierzchnię kształtowała forma gipsowa, a wewnętrzną szablon oraz na wyrobach odlewanych oraz kształtowanych ręcznie nie umieszczano żadnego znaku. Do oznakowania jedlniańskiego fajansu stosowano przypuszczalnie trzy typy stempli w różnych wersjach:

1. z napisem *Jedlnia* (kursywą, jak obok) z dodaną niżej cyfrą 1,2,3 itd.
2. z napisem „Jedlnia” wersalikami (czcionkami wielkich liter alfabetu) z szeryfami (krótkimi kreskami stanowiącymi zakończenia liter) o różnych wymiarach.
3. z napisem „Wyroby w Jedlni Magnuszewskiego” wersalikami z szeryfami z ozdobą dzielącą napis na część dolną i górną, w owalnej ramce.

Podstawowym rodzajem produkcji przez cały okres funkcjonowania fabryki był biały fajans. W mniejszej ilości wytwarzano czarny, dymiony fajans, a także malowany. Najczęściej stosowane kolory, to niebieski, różne odcienie zielonego, żółty i czerwony. Do ozdabiania naczyń stosowane były powszechnie motywy geometryczne, paski, kwiaty i gałązki roślin. Początkowo wytwarzano też wyroby gliniane, a w końcowym okresie działalności zakładu naczyń kamionkowe.

Wyroby fabryki fajansu sprzedawano przyjeżdżającym do Jedlni handlarzom, a oni rozprowadzali je po jarmarkach w większych miastach. Z biegiem czasu poszczególni dzierżawcy zakładu nawiązali kontakty handlowe z odbiorcami detalicznymi oraz hurtowymi w Warszawie i tam sprzedawano znaczne ilości fajansu z Jedlni. Pewna część produkcji wysy-

łana była do Cesarstwa Rosyjskiego. Wywóz fajansu z fabryki odbywał się (do roku 1851) za poświadczeniem pochodzenia wystawianym przez wójta gminy, który jednocześnie pełnił funkcję administratora dóbr donacyjnych. Gdy to się zmieniło, fabryka wystawiała odpowiednie faktury wywozowe. Miejscowa ludność zaopatrywała się w naczynia fajansowe bezpośrednio w fabryce.

Niewiele wyrobów fajansowych z Jedlni zachowało się do naszych czasów. Nie tylko z Jedlni, ale z większości XIX – wiecznych fabryk fajansu, głównie z powodu użytkowego charakteru tych produktów i ich niskiej wartości. Zaledwie dziewięć wyrobów białego fajansu z Jedlni znajduje się obecnie w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. Jest to osiem talerzy: dwa malowane podszkliwnie z niebieskimi motywami kwiatowymi; dwa malowane naszkliwnie pędzlem z motywem bukietu kwiatów i cztery malowane też naszkliwnie z motywem ptaków siedzących na gałęziach – wszystkie talerze na otokach mają paski w dwóch kolorach. Ostatni – dziewiąty przedmiot, to kubek z napisem „Na Pamiątkę” otoczony wieńcem kwiatów.

Pozostaje jeszcze sprawa zatrudnionych w fabryce pracowników. W początkowym okresie jej działalności mamy wymienionych tylko kilku pracowników. Nazwiska ich są umieszczone na listach składek na utrzymanie szkoły elementarnej w Jedlni. Lista na rok 1845 (układana w 1844) zawiera nazwiska czterech: Bernarda Dziewięckiego, Franciszka Pochylskiego, Stanisława Fudalskiego i Stanisława Różyckiego oraz dwóch stróżów – Józefa Wiktorowskiego i Bartłomieja Rosołowskiego. Wykaz składki na rok 1846 wymienia: sześciu fabrykantów (czterech z roku 1845 oraz dwóch nowych – Walentego Pochylskiego – syna Franciszka oraz Tomasza Rywackiego – syna organisty z Jedlni); trzech wyrobników fabrycznych (Stanisława Tabora, Wojciecha Kuliszewskiego i Michała Madejskiego); tych samych stróżów, co w 1845 roku; pisarza fabryki i jej dyrektora w latach 1845–1847 – Marcina Ekier-ta. W późniejszych latach zatrudniano: w roku 1862 – 32 pracowników, w 1865 – 26 (8 chrześcijan i 18 starozakonnych), w 1866 – 30 (9 chrześcijan i 21 starozakonnych), w 1868–1871 – 12 pracowników. Ogólną liczbę zatrudnionych pracowników w całym okresie funkcjonowania fabryki

(31 lat) szacuje się na około 130 osób. Dzięki tutejszym księgom parafialnym zawierającym akta stanu cywilnego można ustalić dane tylko 28 osób związanych z fabryką fajansu, natomiast akta stanu cywilnego okręgu bóżniczego w Kozienicach pozwalają ustalić dane jedynie 6 Żydów związanych z fabryką.

Działalność fabryki fajansu korzystnie wpłynęła na rozwój Jedlni. Stała się wsią przemysłową, co w tamtym czasie zdarzało się rzadko. Zwykle powstawały zakłady związane z przemysłem rolnym – gorzelnie, czy cukrownie – przeważnie w prywatnych dobrach ziemskich. Dzięki wyrobom fajansowym rozprowadzanym w większych miastach, miejscowość zyskała rozgłos nie tylko w samej ówczesnej guberni radomskiej. Do Jedlni przybywali pracownicy, których część osiadła tu na stałe zakładając rodziny. Przyjeżdżali kupcy z różnych stron. Ożywiły się kontakty handlowe, nowe znajomości i transakcje, których przedmiotem był nie tylko fajans. Można potraktować to, jako swoiste otwarcie się Jedlni na zewnątrz.

Mieszkańcy całej rozległej parafii zaopatrywali się bezpośrednio z fabryki w naczynia fajansowe i kamionkowe niezbędne w codziennym użytku. Stać ich było na to, gdyż zarobkowali dodatkowo we dworze, w lesie, przy transporcie drewna, a później przy transporcie surowca do wytwórni fajansu. Dla potwierdzenia tych słów po raz kolejny należy odwołać się do autorytetu ks. Józefa Gackiego, który napisał: *około roku 1846 po ustaniu pańszczyzny w tutejszej parafii, po otworzeniu się we dworze i w lesie ręcznych zarobków, przy wywózce krzywek i tramów[duże pnie, kloce] na gdański handel do Wisły, dziennie można było pieszko pół rubla a sprzężajem po rubli 2 zarobić.*

Tradycje przemysłowe dóbr Jedlni, są obecnie kontynuowane przez Zakłady Drzewne w Zadobrzcu – reprezentowane przez p. Stefana Grzywacza (znane nie tylko w Polsce) oraz zakład drzewny w Brzezinkach reprezentowany przez p. Wiesława Deję (oba położone ok. 1 km. od miejsca, gdzie stała fabryka fajansu).

Michał Wdowski

*Do opracowania „Dziejów fabryki fajansu”, wykorzystana została publikacja J. Moniewskiego, „Fabryka fajansu w Jedlni (1840–1873)”, Radom 1992.*



roku 1087. Dnia 9 maja tegoż roku zostało przewiezione do miasta włoskiego Bari. Dnia 29 września 1089 roku uroczystie poświęcił jego grobowiec w bazylice wystawionej ku jego czci papież bł. Urban II. Tu właśnie przy grobie św. Mikołaja odbył się w roku 1098 synod, który miał za cel połączenie Kościołów prawosławnego z rzymskim. Przewodniczył na tym synodzie papież bł. Urban II. Wśród zgromadzonych 184 biskupów był także prymas Anglii, arcybiskup św. Anzelm z Canterbury, który w tym czasie był na wygnaniu. W Bari przy bazylice św. Mikołaja istnieje dokument z wieku XII, opisujący dokładnie dzieje sprowadzenia relikwii świętego. W Mirze byli już wówczas Turcy. Kupcom włoskim udało się wydobyć od nich zezwolenie na zabranie relikwii św. Mikołaja. Podane są nawet imiona dwóch

kapłanów, którzy w tej uroczystości uczestniczyli: Lupus i Grinoaldus. Bari uprzedziło w tym Wenecję, która również chciała relikwie św. Mikołaja przewieźć do siebie. W Mirze do dnia dzisiejszego zachowały się ruiny kościoła św. Mikołaja. Archeolodzy za zezwoleniem miejscowych władz tureckich odkryli ślady bazyliki pierwotnej. Św. Mikołaj jest głównym patronem Bari, chociaż przedtem był nim św. Sabin. Święty Mikołaj, biskup Miry w Azji Mniejszej, to patron m.in. żeglarzy, rybaków, więźniów, piekarzy, krawców, złodziei, dziewcząt pragnących wyjść za mąż. W religii

prawosławnej jest wielkim świętym. Każda przedstawiająca go ikona jest zgodnie z wierzeniami cudowna. Od chwili przeniesienia relikwii świętego Mikołaja z zajętej przez muzułma-

Polski z Niemiec w XIX wieku wraz ze zwyczajem ubierania choinki. Bogata i wielowiekowa tradycja związana z postacią świętego Mikołaja w latach pięćdziesiątych XX wieku

wywołała falę protestów w niektórych kręgach społecznych. Zarzucano obchodom „mikołajkowym” antypedagogiczny wpływ na osobowość dzieci, krzewienie braku odpowiedzialności, łatwowierności oraz wszelkich innych grzechów oraz słabości. W 1951 r. w atmosferze hysterii doszło we Francji, przed katedrą w Dijon, do spalenia na stosie figury świętego Mikołaja w obecności 250 dzieci z sierocińca. Kościół potępił ten czyn, jednak w 1969 roku z braku odpowiednich dokumentów na istnienie świętego Mikołaja skreślił go z rejestru świętych, pozwalając jedynie na lokalne kultы. Ale dzieci o tym nie wiedzą i jak dawniej piszą listy do Świętego Mikołaja. W Polsce każdego roku listy te kierowane są do Urzędu Pocztowego w Koluszkach, gdzie znajduje się jedyny w Polsce Oddział Niedoreczalnych Przesyłek.

**ks. Łukasz Gospodarczyk**



*Ołtarz główny kościoła w Jedlni z obrazem św. Mikołaja*

nów Miry do Bari we Włoszech, co miało miejsce 9 maja 1087 roku, kult świętego w szybkim tempie zaczął się szerzyć w Europie. Warto dodać, że na pamiątkę tego wydarzenia kościół wschodni obchodzi święta ku czci Mikołaja cudotwórcy 6 grudnia i właśnie 9 maja. Stąd Mikołaj zimowy i wiosenny. W Polsce najstarszy ślad istnienia świętego Mikołaja znajdujemy w Kazaniach świętokrzyskich (XIV wiek). Jest tam kazanie na dzień świętego Mikołaja. Przedstawienie tego świętego jako rozdającego prezenty i chodzącego po domach wraz z pomocnikiem – diabłem dotarło do

[www.jedlnia.com.pl](http://www.jedlnia.com.pl)

e-mail: [jedlnia@op.pl](mailto:jedlnia@op.pl)

**Redakcja Parafialna:**

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509

**Redakcja Młodzieżowa:**

Damian Kurek kontakt: 507 527 190

**Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:**

Wojciech Pestka kontakt: 601 891 091

**Korekta:** Danuta Szegda-Pestka

**Współpracują:** ks. Janusz Smerda, dr Stefan Rosiński, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchoł, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Danuta Szegda-Pestka, Robert Szewc, Michał Wdowski, Anna Winiarska, Jarosław Zakrzewski, Krystyna i Adam Jamkowie.

**Wydawca:** Parafia Św. Mikołaja w Jedlni  
Stowarzyszenie Jedlnia